

32 13
st

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 28 marca 1946r. Sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie Stanisław Rybiński deleg. do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 109 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Jan Delingowski

Data urodzenia 19 czerwca 1888r.

Imiona rodziców Adam i Aniela z Brańskich

Zajęcie urzędnik "Agrilu"

Wykształcenie

Miejsce zamieszkania Wieś Kabaty poczta Wilanów

Wyznanie rzymsko-katolickie

Karalność nie karany

Od roku 1934 i aż do wybuchu powstania w Warszawie w r. 1944 byłem Dyrektorem Wydziału Ewidencji Ludności m.st. Warszawy. Po ustaleniu się władz okupacyjnych niemieckich Wydział Ewidencji, jak i cały Zarząd Miejski, został podporządkowany niemieckiemu Staroście Miejskiemu, którym w połowie roku 1940 został Ludwik Leist. Bezpośrednią jednak władzę nad Wydziałem objął jeden z najbliższych współpracowników Leista Becher, a po jego ustąpieniu Dyrekcję Policji, której był podporządkowany nasz wydział, objęli kolejno Dr.-Betke, następnie major SS Kiljan. Z samym Leistem nie zetknąłem się ani razu. Wiem tylko, że miał on tytuł Brigadenführera S.A. Bezpośrednio stykałem się tylko kolejno z wymienionymi wyżej Becherem, Dr. Betke i Kiljanem. W jakim stopniu Leist był zaangażowany i odpowiedzialny za czynności Bechera /imienia jego nie znam/ powiedzieć nie mogę. Jednak Becher jego zastępca - mógł działać całkiem samodzielnie. Dr. Betke był już Dyrektorem Policji, urzędu podporządkowanego jeszcze Staroście Miejskiemu Leistowi. Wreszcie major SS Kiljan już nie był podwładnym Leistowi i stał na czele Prezydium Policji, podporządkowanego Szefowi Distriktu Fischerowi albo Gestapo, przyczym mieściło się to prezydium przy ul. Szucha 25 w bezpośrednim sąsiedztwie z Gestapo. Przechodzę do charakterystyki poszczególnych przedstawicieli władzy okupacyjnej, nadzorujących mój Wydział. Becher był zażartym hitlerowcem, człowiekiem mściwym i złośliwym. Przy każdej okazji maltretował członków polskiego Zarządu Miejskiego. W pewnym wypadku, gdy z Drukarni Miejskiej wyszedł jakiś druk z pominięciem cenzury niemieckiej Becher zarządził aresztowanie zarządzającego drukarnią Kaczyńskiego, Dyrektora Wydziału Ogólnego Dr. Wągla i jego zastępcę Wertuna Jerzego i Burmistrza Kulskiego. Po dwóch dniach jednak wypuszczono ich na wolność zdaje się na skutek zarządzenia Leista. Becher był tegi, średniego wzrostu, twarz nalana, szatyn lat około 50. Dr. Betke - człowiek o tepej inteligencji, nienawidzący z całej duszy Polaków, tym niebezpieczniejszy, że miał usposobienie nerwowe i wybuchowe. Według posiadanych przeze mnie danych Dr. Betke był jednym i inspiratorów urządzenia obozu w Treblince i tym z urzędu Leista, który więcej od innych wydawał zarządzenia co do wysyłania mieszkańców Warszawy do obozu w Treblince. Od urzędników Wydziału Olgi Januszeńskiej dowiedziałem się, że Dr. Betke miał u siebie w domu służbę polską i bardzo źle się z nią obchodził. Jedną swoją służącą Polkę z błahego powodu /jakiegoś mianowicie dokładnie nie wiem/ wysłał do Treblinki. Co się z tą ostatnią później stało nie wiem. Przydzielony z Zarządu Miejskiego do Dyrekcji Policji niemieckiej woźny - Polak ledwo uniknął Treblinki, dokąd chciał go wysłać Dr. Betke. Jaki powód był nie wiem. Zdaje się złe wytrępanie

dywanu czy coś w tym rodzaju. Becher w czasie urzędowania swego stałe rezydował w pałacu Blanka. Dr. Betke z początku tam też urzędował, a później przeniósł się z podwładną mu dyrekcją policji na ul. Czackiego 14. Betke miał lat około 50, był wzrostu wyżej średniego, łysawy i siwy na skroniach o twarzy czerwonej i nalanej. Major SS Kiljan był człowiekiem bystrym, przebiegłym, ostrożnym i skrytym, w wymaganiach swoich bezwzględny i wymagającym bezapelacyjnie, by jego zarządzenia były wykonywane skrupulatnie. Rzecz naturalna był on najbardziej gorliwym hitlerowcem. Brał on przedtem udział w likwidacji Ghetta w Warszawie i osobiście rozporządził się wysadzić w powietrze Synagogę na Tłumackim. Poprzednio wymienieni przeze mnie Becher i Dr. Betke byli w porozumieniu z nim pionkami. Przy nim też były dokonywane publiczne egzekucje na ulicach Warszawy. Był on zastępcą Generała SS Kutschery i miał swój gabinet osobisty w Al. Wjazdowskich 23 czy 25, a biuro jego było w Al. Szucha które on przeniósł z ul. Czackiego 14. Kiljan miał lat 32-33, wysoki, szatyn, szpakowaty, szczupły, twarz pociągłą, oczy ciemne, rumieńce na policzkach. Urzędniczką Olga Januszczyńska, o której wyżej mówiłem, dobrze znała Nechwille sekretarkę dr. Betkego i Kiljana i przez nią dowiadywaliśmy się o nastrojach i posunięciach tych szefów niemieckich. Obecnie jej nazwisko z męża Girejkowa i ostatnio pracowała ona w Ministerstwie Przemysłu w Koszalinie. Imion Bechera Betkego i Kiljana nie znam. Zapamiętałem jeden wypadek samowoli ze strony Bechera. Zwrócił się on w roku 1941 z żądaniem do Zarządu Miejskiego o dostarczenie kontygentu mebli z prywatnych mieszkań żydowskich. Gdy Zarząd Miejski nie mógł szybko tego żądania załatwić, rozkazał on w formie bardzo ordynarnej na piśmie Burmistrzowi Kulskiemu Juljanowi dostarczenia sobie umeblowania dwóch pokoi z prywatnego mieszkania Kulskiego. Odczytano.

/Jan Delingowski/

Sędzia

/ Stanisław Rybiński /

La zgodność świadczą

*Sekretarka Okręgowej Komisji
Badania Łobodu Niemieckich
w Warszawie*

Posiunkna.